

Polski MON zszokowany ceną baterii rakiet Patriot

10 grudnia 2017

Od kilku dni w polskojęzycznych mediach możemy usłyszeć jak wielkim sukcesem jest to, że Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na sprzedanie Polsce baterii antyrakiet Patriot. Teraz właśnie okazało się, że wspaniałomyślność Amerykanów wyrażających zgodę na tę transakcję jest okupiona irracjonalnie wysoką ceną za ten system.

Polska ma zapłacić aż 10,5 miliarda dolarów, co odpowiada mniej więcej 37 miliardom złotych. Oczywiście w prorządowych mediach przedstawiono to jako bezprecedensowy sukces. Zgoda Kongresu i Senatu USA na sprzedaż takiej technologii jak system Patriot jest zawsze potrzebna, dlatego sugerowano, że to coś wyjątkowego, iż pozwolono Polsce na zakup tych baterii rakiet.

Prawda jest jednak taka, że baterie Patriot posiada wiele krajów, m.in. Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Izrael czy na przykład Rumunia, która stosunkowo niedawno zakupiła ten system za połowę mniejsze pieniądze! Oczywiście sugeruje się, że specyfikacja systemu dla Polski jest zupełnie inna niż tych sprzedawanych do pozostałych krajów, ale prawie dwukrotna wyższa cena chyba nie tłumaczy postępu technologicznego.

Poza tym problem z taką bronią polega na tym, że nawet jeśli ją kupimy to Amerykanie będą mogli zdecydować czy możemy jej użyć, czy też nie. Będzie tak dlatego, że nie otrzymamy tak zwanych kodów źródłowych i zapewne zostawi sobie jakieś możliwości decydowania czy dana rakietka ma odlecieć czy nie. Pomijając te kwestie jest jeszcze problem ceny za te zestawy. Okazuje się, że mamy za nie zapłacić niemal tyle, ile wynosi roczny deficyt budżetu państwa. Pojawia się pytanie – czy

systemy te będą w ogóle w stanie poradzić sobie z zaawansowanymi rosyjskimi rakietami, które podobno nam zagrażają?

Patriot zainstalowany w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej z ledwością zestrzelił prymitywną rakietę irańską wystrzeloną z terytorium Jemenu. Wydaje się, że dużo lepszym pomysłem dla Polski byłoby zakupienie technologii antyrakietowej na przykład od Izraela, którego systemy okazują się być bardzo skuteczne w warunkach bojowych.

Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej twierdzą, że przed nami są jeszcze negocjacje, w tym kwestie tak zwanego offsetu. Chodzi o inwestycje w polski przemysł obronny, które miałyby być dokonane w ramach kontraktu na zakup antyrakiet Patriot. Wszyscy jednak chyba pamiętamy czym skończył się offset w przypadku samolotów F-16, czyli prawie niczym i chyba podobnego rozwoju wypadków można spodziewać się teraz.

Reasumując, kupujemy bardzo drogi system antyrakietowy, którego skuteczności nie możemy być pewni. Jedyne co wiadomo na pewno to fakt, że amerykański Kongres i Senat pozwoliły Polsce na wyłożenie 10 miliardów dolarów na jego zakup. Jakże inaczej wyglądają stosunki między USA, a Izraelem. Kraj ten otrzymuje od Stanów Zjednoczonych corocznie ponad 5 miliardów dolarów bezzwrotnej pomocy militarnej.

W przypadku Izraela adaptacja w jego armii amerykańskich technologii wygląda zupełnie inaczej. To nie amerykański Kongres tylko izraelski Kneset decyduje o tym czy wyraża zgodę na przyjęcie pomocy, bo o płaceniu przez nich na przykład za supernowoczesne myśliwce F-35 to nawet nie ma mowy. Niektórzy nazywają tę sytuację ogonem kręcącym psem i trudno się z tym opisem nie zgodzić.

Warto w tym momencie zaznaczyć, że Amerykanie zgodzili się w 2016 roku na odrębne finansowanie izraelskiego programu

antyrakietowego. Oznacza to, że dają im antyrakiety za darmo jako dodatek do tych 5 mld dolarów! Oczywiście można powiedzieć, że Izrael jest w wyjątkowej sytuacji, zagrożony ze strony Persów i Arabów mieszkających w jego okolicy, ale przecież Polska też jest zagrożona na przykład znajdującym się w obwodzie Kaliningradzkim rakietami typu Iskander. Wygląda na to, że są równi i równiejsi i kontrakt na zakup rakiet Patriot przez nasz kraj obnażył to ostatecznie.

Nasza pozycja negocjacyjna jest tak żenująco niska, że zgadzamy się na to, aby płacić ekstremalnie dużo za dostęp do tych amerykańskich technologii. Nasi rządzący zapewne liczą na to, że gdy dojdzie do jakiegoś konfliktu z Federacją Rosyjską to Amerykanie nam pomogą. Takiego sojuszu jeszcze nie weryfikowaliśmy, ale dobrze wiemy jak skończyły się podobne umowy gwarancyjne zawarte z Francją i Wielką Brytanią w 1939 roku. Można odnieść wrażenie, że idziemy teraz dokładnie tym samym kursem i ścieżką.

Na podstawie: DefenseNews.com, Defence24.pl

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl